Nr. 10. **We Lwowie, Piątek d. 12. Stycznia 1866.** **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesełką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
„ do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Biúro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Przeciwnikom gminy zbiorowej.

Przeciwnicy gminy zbiorowej dzielą się na kilka obozów, według stanowiska, z którego wychodzą.

Jedni byliby za gminą zbiorową, widzą jej praktyczność i konieczną nawet potrzebę, ale utrzymują, że jej wprowadzić w naszą ustawę gminną niepodobna, bo ogólna ustawa z dnia 5. marca 1862, wyszła z Rady państwa, wyklucza gminę zbiorową, więc i taka organizacja gminna dla Galicji nie uzyskałaby sankcji cesarskiej. Znowu więc Galicja zostałaby na dłuższy czas bez ustawy gminnej. Lepszy zaś rydz jak nic.

Tego obozu przeciwnikom odpowiadamy:

Artykuł VII. ustawy ogólnej z dnia 5. marca 1862 opiewa:

„Pojedynczym gminom pozostawia się wolność łączenia się tak co do samoistnego zakresu jak i co do poruczonego (czyli przekazanego) w celu prowadzenia wspólnego spraw (Geschäftsführung). Gminy, nieposiadające środków do wypełniania zobowiązań, wypływających dla nich z przekazanego zakresu, powinno się w drodze ustawy krajowej połączyć w tym celu z innemi gminami dla wspólnego prowadzenia spraw, i to na tak długo, dopokąd tych środków nie będą posiadać.“

Z tego artykułu wypływa, że dobrowolnie mogą się połączyć gminy tak co do samoistnego jak i co do przekazanego zakresu, że przymusowo sejm gminy łączyć może co do przekazanego zakresu, a nawet że ma obowiązek łączenia ich w zbiorowe gminy, skoro uzna, iż siły tych gmin, każdej z osobna, nie wystarczą wykonywaniu tego zakresu. Czyż większość sejmu tego co do gmin wiejskich nie uznaje?

Jaki zaś jest samoistny zakres gminy, określa artykuł V. tej ustawy, mówiący, że „do samoistnego zakresu gminy należy to wszystko, co interesu gminy bliżej dotyczy, i śród jej granic, własnemi jej siłami utrzymywane i przeprowadzane być może.“

Więc i część tego, co zwykle do samoistnego zakresu gminy należy, może wedle tego artykułu z tego samoistnego zakresu być co do pewnych gmin wyjęte, jeżeli siły gmin nie wystarczają do utrzymania tych czynności i przeprowadzania.

Z tych dwóch artykułów wynika, że co do samoistnego zakresu działalności, gromada jako gmina miejscowa pozostać ma, jeżeli się dobrowolnie nie połączy z innemi gromadami w jedną gminę. Co do przekazanego zaś zakresu może ustawodawstwo krajowe gromady w gminę zbiorową połączyć przymusowo. A nawet co do pewnych spraw samoistnego zakresu gminy mogłoby je połączyć przymusowo, jeżeli w tych sprawach siły pojedyńczej gromady nie wystarczają.

Niektórzy, co są za łączeniem pojedyńczych gromad i obszarów dworskich do wspólnego prowadzenia spraw przekazanego zakresu, przeciwni są jednak łączeniu ich w gminy zbiorowe z wspólną reprezentacją. Pod wspólnem prowadzeniem spraw rozumieją oni tylko wspólne utrzymywanie urzędnika, rodzaj dawnego mandatarjusza, który byłby odpowiedzialny każdej pojedyńczej gminie z osobna, a nie reprezentacji zbiorowej gminy.

Ale taka odpowiedzialność wspólnego urzędnika każdej gromadzie i każdemu obszarowi dworskiemu z osobna, jest właściwie najzupełniejszą nieodpowiedzialnością. Nawet gdyby ustawa krajowa połączyła gromady pojedyncze w gminy zbiorowe w przekazanym jedynie zakresie, to i wtedy utworzyć się powinno także reprezentację wspólną tych gmin, którąby wydawała uchwały i rozkazy, a ten wspólny urzędnik czy urzędnicy byliby tylko wykonawcami tych uchwał i rozkazów, pod kontrolą reprezentacji wspólnej gminy zbiorowej. Inaczej nowy ten mandatarjusz byłby satrapą zbiorowej gminy.

Na podstawie ustawy ogólnej z d. 5. marca 1862 sejm niższo-austrjacki ułożył statut gminny dla niższej Austrji, w którym dla gminy zbiorowej osobny rozdział (VI.) poświęcił. Rozdział ten obejmuje 12 paragrafów (od 88 do 99) i ustanawia wspólną reprezentację gminy zbiorowej (Gesammtgemeinde), złożoną z burmistrza czyli naczelnika, z wójtów gmin pojedyńczych i z pewnej liczby członków wydziałowych, chociaż obok wspólnej reprezentacji gminy zbiorowej, pozostawia nietknięte reprezentacje gmin pojedyńczych. Taka zbiorowa reprezentacja mianuje urzędników, którzy jej rozkazy pod jej kontrolą wykonują.

19. posiedzenie sejmowe.

Posiedzenie wczorajsze było bardzo liczne. Nad spodziewanie zebrali się wszyscy prawie posłowie, niewyjąwszy ruskich, którzy jakkolwiek dopiero w parę dni po świętach przybyli w komplecie. Przybył również p. Dietl.

Co do nowych wniosków, złożonych u laski marszałkowskiej, dzień wczorajszy był nader obfity. Do 63 już w pertraktacji sejmowej zostających wniosków — przybyło nowych pięć, a został wniesiony szósty, lecz bezskutecznie. Nawet z klerykalnej partji ruskiej nikt nie poparł wniosku Ustjanowicza o zniesienie dotychczasowego schulzwangu i zredukowanie na 8 miesięcy roku szkolnego w szkołach parafialnych i trywialnych.

Natomiast trzy wnioski polskie, które podajemy w dosłownem brzmieniu, tudzież dwa wnioski Ustjanowicza: a) o uwolnieniu zrebiąt przy matce będących od opłaty myta, i b) o naukę weterynarji dla preparandów, otrzymały dostateczne poparcie, będą drukowane i rozdane posłom do pierwszego czytania.

Najważniejszym jest **wniosek Kabata**. Opiewa on po wstępnem motywowaniu jak następuje:

„Celem usnięcia powodów, tamujących rozwój szkół średnich, szczególnie gimnazjalnych raczy W. sejm uchwalić i obmyśleć stosowne środki:

1) Aby ustanowiono osobną władzę szkolną krajową, składającą się z ludzi fachowych, niezawisłych od władz krajowych politycznych.

2) Aby wprowadzono w życie nadzór deputacji gminnej w myśl §§. 117 do 121 planu edukacyjnego.

3) Aby w szkołach średnich zaprowadzono język krajowy jako wykładowy we wszystkich przedmiotach, nauka zaś języka niemieckiego żeby stanowiła osobny przedmiot, obowiązujący wszystkich uczniów.

4) Aby przekształcono lwowski fakultet filozoficzny stosownie do potrzeb gimnazyj krajowych, oraz komisję egzaminacyjną dla nauczycieli gimnazjalnych w tej myśli, aby do tej komisji należeli także inspektorowie szkół i inni ludzie fachowi z głosem rozstrzygającym, niemniej aby ustanowiono na tym fakultecie także katedrę pedagogii wyższej, szczególnie metodyki.

5) Aby ile możności podwyższono płacę nauczycieli, chociażby tylko dodatkami do osoby (ad personam), dopóki są w służbie czynni — albo podwyższeniem tak zwanych decenniów.

6) Aby pomnożono szkoły średnie przez zaprowadzenie jednego przynajmniej gimnazjum wyższego w Sanoku, a dwóch niższych w Jaśle i Złoczowie.

7) Aby ustanowiono komisję do układania i wydawania wszystkich książek szkolnych pod zarządem Wydz. krajowego, złożoną z ludzi fachowych, szczególnie nauczycieli.

Podpisany: *Maurycy Kabat*, wnioskodawca.
Popierający: *Smolka, Gnoiński, Zbyszewski, Stępek, Czechura, Czajkowski, Zakrzewski, Laskowski, L. Skrzyński, Zduń, Starowiejski, Zatwarnicki, Smarzewski, Marcin Dziewoński, Michał Cichorz.*

Wniosek względem zniesienia terna opiewa:

„Gdy sprawa usunięcia takzwanego ternum przy obsadzaniu prebend laikalnych, poruszona na sesji roku 1861 przez posła ks. Ruczkę, nie została dotychczas w myśl ustaw kościelnych i konkordatu załatwioną, albowiem prośba, którą Wydział krajowy w tym przedmiocie wygotował do Ojca św., zwróconą została Wydz. krajowemu przez ck. rząd bez skutku, tak, że dekret nadworny z d. 9. marca 1847 l. 8.311, ograniczający prawo prezentowania parocha do terny, ciągle zastosowywanym bywa w praktyce, praktyka zaś taka, datująca się z czasów absolutnych i stanu policyjnego, przy zmienionym stanie rzeczy nie jest już na czasie, i stosownem jest, iżby w kraju konstytucyjnym obowiązywały tylko ustawy; przeto wnoszę:

Wysoki sejm wysadzi komisję z 5 członków, wybranych z sekcyj, która zbadawszy tę sprawę, postawi wniosek odpowiedni w celu usunięcia takzwanej terny przy obsadzeniu prebend laikalnych w królestwie Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem.

Podpisani: *Oktaw Pietruski, Russocki, Huppen, Zbyszewski, Starowiejski, Rogaliński, Zduń, Kabat, Rutowski, Majer, Krzysztofowicz, Skrzyński Ignacy, Agopsowicz, Skrzyński L., Szumańczowski.*

Wniosek o równouprawnienie właścicieli większych posiadłości i wolnych gruntów miejskich z właścicielami gruntów włościańskich przy poborze do wojska opiewa:

„Zważywszy, że według ustawy o uzupełnieniu wojska z d. 29. września 1858 r. tylko właściciele odziedziczonych gospodarstw włościańskich, tudzież jedyny syn, lub w braku syna jedyny wnuk posiadaczy gospodarstwa włościańskiego uwolnieni są od poboru do wojska — Wysoki sejm raczy uchwalić podanie, gdzie przynależy: „By równouprawnienie nastąpiło, a zatem, aby §. 21 dotyczącej ustawy, zawierający uwolnienie od poboru wojskowego dla włościan, zastosowany także został dla większych właścicieli gruntów, tudzież dla miejskich wolnych gruntów.“

Podpisani: *Włodzimierz Russocki*, wnioskodawca, *Felicjan Laskowski, Aleks. Dunin Borkowski, Józef Geringer, Gnoiński, Jaruntowski, Hubicki, Cywiński, Ant. Golejewski, dr. Koczyński, Bocheński, Pietruski, Landesberger, Wodzicki, Ign. Skrzyński, Baworowski, Paszkowski.*

Z rzędu interpelacyj, na które pan komisarz rządowy przyrzekł odpowiedzieć jak najprędzej, zasługuje na uwagę następująca:

Interpelacja do p. komisarza rządowego w sprawie funduszów szkolnych miasta Krosna, opiewa:

„S. p. Stanisław Zaręba, rejent sandomierski, wyfundował w Krośnie dla zakonu jezuitów kościół i kolegium, uposażył je i na utrzymanie szkół wyższych przy temże kolegium uczynił zapis w dobrach swoich w kwocie 45.000 złotych polskich.

„Na mocy tej fundacji istniały w Krośnie przez cały wiek, bo od r. 1672 do roku 1773 szkoły wyższe, mianowicie: gimnazjalne, filozoficzne i teologiczne. W r. 1773 rząd zniósł w Krośnie i w całym kraju zakon jezuicki i zakłady edukacyjne przy tym zakonie istniejące, a cały majątek na rzecz skarbu zajął. Ponieważ w r. 1787 z rozkazu c. k. rządu odbyła się likwidacja i podział majątku pojezuickiego na dwa fundusze, religijny i edukacyjny, według celu i przeznaczenia pojedyńczych fundacyj, z których się ten majątek składał, gdy gmina miasta Krosna pragnie, aby fundacja ś. p. Stanisława Zaręby, mająca według zapisu przeznaczenie utrzymywania szkół w Krośnie, stosownie do zamiaru użytą była — pozwalam sobie zapytać się pana komisarza rządowego:

1) Do jakiego funduszu, czy do religijnego czy też edukacyjnego fundacja Zaręby przy likwidacji i rozdziale funduszu pojezuickiego w r. 1787 przydzieloną została?

2) W jakim stanie ta fundacja dzisiaj się znajduje?

Podpisani: *Stanisław Starowiejski, Karol Hubicki, Szumańczowski, L. Skrzyński, dr. J. Zduń, Zbyszewski, Rogaliński, Pietruski, dr. Majer, Rutowski, Kabat, Zatwarnicki, Gniewosz, Huppen, Agopsowicz, ks. Stempek.*

W sprawie egzykucyj podatkowych było dwie interpelacje. Jedna ruska, konstatująca fakt, że w Brzeżańskiem i Złoczowskiem pomimo wiadomego nieurodzaju egzekwują i sekwestrują za podatki, zapytuje, czyby władze nie ogłosiły gromadom z urzędu, iż wolno się podawać o odroczenie podatków i systowanie egzekucyj?

Pan Possinger odpowiedział natychmiast po polsku, że rząd krajowy nietylko że kazał ogłaszać gromadom o tem, ale nawet w §. 11. instrukcji wydanej do inspektoratów podatkowych wyraźnie rozporządza, aby w razach jawnej niemożności płacenia, urzęda same wnosiły o odroczenie rat podatkowych. Jeżeli w Brzeżańskiem i Złoczowskiem, jak interpelanci utrzymują, pomimo to odbywają się egzekucje, to namiestnictwo będzie tego dochodzić bezzwłocznie i da wyjaśnienie Izbie (brawo — oklaski).

Druga interpelacja, polska, podpisana przez Starowiejskiego i kolegów, zapytuje komisarza rządowego, czy rozporządzenie względem odroczenia podatków, tyczy się tylko lwowskiego okręgu administracyjnego, gdyż w Krakowskiem go nie publikowano? P. Possinger oświadczył na to, iż dotyczącym ogłoszeniom służy za podstawę reskrypt ministerjalny, który bez wątpienia był przesłany także krakowskiej dyrekcji finansowej z obowiązkiem publikacji władzom podrzędnym. Czy rzeczywiście nie głoszono tam nic, i dlaczego, o tem namiestnictwo zasięgnie bliższych wiadomości i udzieli ich Izbie (brawo).

Na interpelację Ant. Golejewskiego do marszałka wystosowaną, z powodu tyfusu głodowego w Kołomyjskiem i Stanisławowskiem, odrzekł marszałek prócz zawiadomienia, że centralny wydział głodowy już zawiązany i sankcja całej ustawy głodowej już nastąpiła, nadto, że zebrano się do organizacji komitetów powiatowych, porozpisywano listy do osób znajomych z zaproszeniem, aby doniosły, gdzie teraz już głód panuje, i gdzie teraz już potrzeba zachodzi pomocy. Co do rozdziału istniejących funduszów, to wydział musi sobie postępować nader ostrożnie i oględnie, bo zaciągnięcie pożyczki jest niepewne jeszcze, więc gdyby teraz rozdano pieniądze, z wiosną nastałby dopiero głód prawdziwy i niedosiew.

Komisarz rządowy potwierdziwszy wiadomość ks. marszałka o danej sankcji cesarskiej, przystąpił do odpowiedzi na dwie interpelacje, postawione na ośmnastem posiedzeniu sejmu dnia 30. grudnia z. r.

Interpelacja Hubickiego, czyniąca p. Wolfartowi, naczelnikowi obwodu złoczowskiego, zarzuty w traktowaniu spraw podatkowych, zawiera właściwie 4 punkta. P. komisarz rządowy odpowiada na każdy z osobna, a mianowicie na zarzut 1., „że p. naczelnik widzi nieurodzaj fingowany tam, gdzie tenże nie jest namacalnym“, nadmienia, że p. Wolfart zdawał swoje raporta nie na podstawie własnego zapatrywania się, ale podług wykazów, nadesłanych sobie z urzędów powiatowych. O ile te są prawdziwe, to pokaże się z badań komitetów głodowych, a chociażby i rzeczywiście były niedokładne, to nie możnaby winować o to naczelnika obwodu, który ich nie zestawiał, ani też tak bardzo złej woli nie okazuje, skoro na potrzebę głodową w swoim obwodzie naznaczył sumę 200.000 złr., podczas kiedy koledzy jego w okolicach rzeczywiście już dziś głód cierpiących, o wiele skromniejsze poczynili obliczenia; n. p. w Stanisławowskiem tylko 70, w Samborskiem 50, Sanockiem 60, Brzeżańskiem 45 tys. złr.

Drugi zarzut utrzymuje, że ludność była zmuszoną udawać się do władz wyższych, gdyż p. Wolfart odrzucał jej prośby o odpisanie podatków. Według aktów przedłożonych namiestnictwu — do p. naczelnika weszło cztery podania o odpisanie podatków. Na to odpowiedział, że nie można odpisywać, ponieważ odpisanie z powodu nieurodzaju nie ma miejsca. Rezolucja taka zasadza się na rozporządzeniach władz wyższych. Zawsze jednak dodaną była do niej wskazówka, iż strony mogą podawać o odroczenie rat podatkowych.

Na odparcie zarzutu 3go, jakoby p. naczelnik podania podatkowe od stron do władz wyższych zaopatrywał swojemi tendencyjnemi lub niemającemi nic z rzeczą wspólnego uwagami, przytacza p. komisarz rządowy: Od 1. lipca do końca grudnia r. z. wpłynęło od właścicieli większych 35, a od gmin 14 próśb o odroczenie podatków. Z owych 35 próśb uwzględniono całkowicie 14, podatki odroczono na czas krótszy niż żądali petenci w 11 razach, — nie uwzględniono tylko 1ej prośby; 9 znajduje się jeszcze w pertraktacji. Z petycyj od gromad 1 tylko nie została uwzględnioną. O odroczeniu orzeka dyrekcja skarbowa, a że w takim razie stosunki majątkowe petentów nie są bez znaczenia — to rozumie się samo przez się.

Co do 4. zarzutu, iż naczelnik obwodu nie chce wierzyć w niemożność płacenia podatków, i że nie respektuje nawet rozporządzeń władz wyższych pod tym względem, jak to się stało w Poczapach, to naczelnik obwodowy donosi, iż prócz p. Malczewskiego Juliana żadnej nie było skargi, i że nawet za kwartał III. nie wszędzie egzekwowano podatki, gdyż albo je odpisywano, albo odraczano. W wypadku z p. J. Malczewskim widzi rząd krajowy z ubolewaniem, że naczelnik obwodu postąpił sobie rzeczywiście wbrew istniejącym przepisom, zaprowadzając egzekucję, gdy jeszcze prośba nie była załatwioną, i sekwestrując go wbrew wyższemu rozporządzeniu, i to nawet za podatki IV. kwartału, które pod dniem 4. grudnia nie były jeszcze zaległemi; postąpił sobie więc zupełnie nielegalnie. Za to przekroczenie służbowe naczelnik obwodu został już należycie ukarany w drodze dyscyplinarnej (brawo) i spodziewać się należy, że powtórnie się tego nie dopuści.

Z tej odpowiedzi może Izba poznać dobrą wolę rządu krajowego. Na zapytanie 3cie interpelantów, co rząd krajowy myśli uczynić, aby ludność, już i tak głodem dotkniętą, ochronić przed dowolnością urzędów i organów podrzędnych? powtarza pan Possinger, iż wydano ponowne polecenie do wszystkich urzędów powiatowych, aby w okolicach nieurodzajem mniej lub więcej dotkniętych, wstrzymano egzekucje podatków, a na mocy §. 11 instrukcji dla inspektorów podatkowych, aby w razach nagłych same urzędy dawały wnioski z urzędu o odroczenie rat podatkowych. Nadużyć ani dowolności żadnej nie będzie, gdyż urzęda mają nakaz postępować z wszelką oględnością, a gdyby zaszły jakie dowolności, natenczas Izba może być pewną, że będą należycie skarcone, skoro tylko dójdą do wiadomości rządu krajowego. (Huczne oklaski i brawa.)

Odpowiedzi komisarza rządowego na drugą interpelację (ruską) względem sądów urbarjalnych, nie powtarzamy tutaj. Treść jej podaliśmy wczoraj, a dosłowne brzmienie znajdą czytelnicy w sprawozdaniach stenograficznych. P. Possinger położył nacisk na to, że gdyby kto nie wiedział, gdzie się ma udać ze sprawami, dotyczącemi stosunków dawniejszego poddaństwa, niechaj idzie do urzędu powiatowego, a tam się dowie, że sprawy te teraz należą do sądów cywilnych, i że projekt osobnych sądów urbarjalnych został zaniechany.

Zwracamy uwagę na przemówienie komisarza rządowego, który wyraźnie nadmienił, iż rząd odpowiadając klerykalnej frakcji w sejmie po rusku, czyni to na podstawie rozporządzenia z r. 1859, polecającego odpowiadać stronom w tym języku, w którym podanie uczyniono. Ma to znaczyć, iż rząd nie przesądza tem wcale orzeczenia sejmu o urzędowym języku. Co więc komisarz rządowy obszernie potem, mówił po polsku z powodu interpelacji ruskiej, motywował

to swoje odezwanie się po polsku okolicznością, iż sprawa ta cały sejm obchodzi. Więc co cały sejm obchodzi, to po polsku rząd przedstawia.

Z kolei odpowiedział p. Krzeczunowicz imieniem Wydziału krajowego na wiadomą interpelację p. Ginilewicza, że w sprawie wykupu służebnictw, Wydział mając sobie w r. 1861 poruczonem jej rozpoznanie, przygotował sprawozdanie dotyczące i projekt już na kadencję roku 1863. Skoro zaś ta została odroczoną, a następnie zamkniętą, Wydział uzupełnił to sprawozdanie nowemi szczegółami i przedłoży je Izbie, skoro ks. marszałek przedmiot ten postawi na porządku dziennym.

Nowo przybyłych posłów przydzielono do sekcyj, a mianowicie Żabiński wszedł do składu sekcji I., Geringer do II., Trzecieski do II., a ks. Antałkiewicz do sekcji V.

Z porządku dziennego przystąpiono do 1. odczytania wniosków, nasamprzód względem nadania miastu Tarnowu osobnego statutu. Wnioskodawca Rutowski uzasadnił go w długiej mowie, wykazującej znaczenie miast i konieczność podniesienia ich. Skreślił w krótkości historję miasta Tarnowa, jego położenie, stosunki i ważność, dowodząc, że gród ten będący kolebką i grobem Jana Tarnowskiego, tudzież kolebką Józefa Bema, ma prawo do żądania osobnego statutu. Projekt statutu już ułożony przez reprezentację miejską — podobnie jak lwowski — czyni pewne zastrzeżenia co do majątku gminnego, który pochodzi ze źródeł czysto chrześciańskich, podczas kiedy żydzi mają swój własny majątek i nim sami administrują. Dla rozbioru tego statutu zaproponował mowca wybór komisji specjalnej z 10 członków, z całej Izby wybrać się mających, a do komisji tej miałyby być przydzielone także statuta Lwowa, Krakowa i innych miast. Zyblikiewicz sprzeciwiał się temu, żądając tylko dla statutu tarnowskiego osobnej komisji z 5 członków. Izba przyjęła wniosek Rutowskiego i wybór komisji odłożono na dzisiaj.

Prześliczna była następna mowa dr. Majera, rektora wszechnicy Jagiellońskiej w uzasadnieniu wniosku o rewindykację majątku tejże wszechnicy, w której to sprawie szczęśliwym trafem — jak powiada mowca — nie chodzi o nadwerężenie, lecz o przymnożenie funduszów krajowych. Zwrócił nasamprzód uwagę Izby na znaczenie uniwersytetu Jagiellońskiego, który należy do owych dzieł przodków naszych, o których nie samo tylko wspomnienie istnieje, lecz który mając za sobą 500-letnią przeszłość, zasługuje się teraźniejszości, a oraz w niemałej mierze przysposabia przyszłość. Taki zakład zasługuje na szczególniejszą opiekę, zakład, który przeżył i przebolał upadek młodszych sióstr, który niegdyś był źródliskiem oświaty, nietylko dla ludów Wschodu, ale i Zachodu. Ludy te dziś szczęśliwsze od nas zapominają historji, co przytrzećby im mogła ich zarozumiałość, której pastwą się stajemy (brawo). Zakład taki jest rodzajem narodowej świętości, na którą targnąć się nie można bezkarnie, a opieka nad nim jest częścią sumienia narodowego.

Przechodząc do teraźniejszości mowca kreśli wielkiemi słowy obecne stanowisko tej wszechnicy. Wysunięta na kraniec Polski w środek Europy, nakształt strażnicy, jest ona niejako probierzem oświaty krajowej, tem bardziej, że jest zarazem akademią umiejętności, i tuli do siebie Towarzystwo przyjaciół nauk, co w powszechnej rzpltej naukowej nadaje cechę wybitną indywidualności. W takiem znaczeniu pojmował ją może i kongres wiedeński, skoro w art. XV. traktatu dodatkowego, przeznaczył ją na szkołę wspólną dla młodzieży wszystkich dzielnic polskich. Czy odpowiada temu przeznaczeniu, o to nie pytać. Nikt nie wątpi, że u członków jego jest dobra chęć, gorliwość, a nawet są wielkie poświęcenia, ale bez funduszów nic. Mowca nie chce wykazywać tychże po szczególe. Uczyniło to niegdyś krakowskie biuro likwidacyjne, a Wydział krajowy jeśli się zajmie tą sprawą, będzie się mógł dokładnie poinformować z jego aktów. Faktem jest, że majątek wszechnicy wynosił w 1815 r. 16 milionów złp. czyli 4 miliony złr. mk. Ale też faktem jest, że z tego majątku mała tylko część znajduje się w posiadaniu wszechnicy, reszta zaś jest w ręku mocarstw. Senat krakowski udawał się różnemi czasy o rewindykację tego majątku, ale dotąd bezskutecznie. Rząd austrjacki dowiódł jeszcze najwięcej dobrej woli, gdyż spłacił całą na siebie przypadającą sumę w kwocie ryczałtowej rządowi polsko-moskiewskiemu, od którego wedle obliczeń nadwornej wied. buchalterji należy się dla uniwersytetu Jagiellońskiego tytułem kapitału 710.796, zaś tytułem procentów od tej sumy, licząc od r. 1828 (w którym dotycząca konwencja między rządem austrjackim a moskiewskim przyszła do skutku) 67.525 złr., których dotąd nie uiszczono, pomimo jasnego prawa, na podstawie którego majątek ten i dochód może być odzyskany, bo prawa instytucji takiej nie powinny przepadać.

Mowca wymienia dalej sumy, należące do majątku wszechnicy, jako to:

W Galicji wschodniej 5,253.224, w królestwie Kongresowem 6,364.064, w krajach cesarstwa rosyjskiego 470.000, w krajach berła pruskiego 212.974, w banku weneckim Zeccha z fundacji ks. Słowikowskiego 194.876, w Rzymie z fundacji ks. Grodzickiego 76.169 zł. polskich. Resztę posagu wszechnicy stanowią dobra, realności i t. p. w byłej rpltej Krakowskiej.

W r. 1850 senat uniwersytetu udał się do ministerstwa oświecenia z prośbą o odzyskanie powyższego majątku z rąk rosyjskich, wykazując, że rząd austrjacki w skutek swej rzetelności nabył prawo poniekąd upomnieć się o to, czego sam dopełnił. Wypadki polityczne przeszkodziły temu. W r. 1862 miała w tym względzie zejść się komisja międzynarodowa, — ale i do tego nie przyszło. Dziś tedy reprezentacja krajowa ma prawo, co więcej — ma obowiązek pośredniczyć. Mowca w końcu wyraża nadzieję, że Izba przystąpi do dzieła z wszelką ochoczością, bo sprawa sama przemawia zarazem do jej rozumu i serca.

Długie oklaski wynagrodziły mowcę, nawet poseł Borysikiewicz był uniesiony i klaskał w dłonie z całej siły.

Sprawę tę poruczono Wydziałowi krajowemu stosownie do pierwotnego wniosku.

Z kolei przemawiał ks. Trzeszczakowski, popierając swój wniosek o zaprowadzenie nauki gospodarstwa rolnego po szkołach ludowych. Izba przerywała często jego mowę brawami, gdyż mowca oświadczył się stanowczo przeciw uczeniu w szkołach ludowych po niemiecku, i w tym kierunku rozszerzył swój pierwotny wniosek, który odesłano do komisji szkolnej, której wybór na żądanie hrab. Adama Potockiego dziś ma nastąpić.

Odesłano tam również wniosek p. Demkowa o osobne od żydów i chrześcjan odstawianie rekruta. Wnioskodawca uzasadnił go bardzo biegle, często wśród wesołości zgromadzenia.

Do komisji administracyjnej poszedł także wniosek Zahorojki, o swobodzie młynarstwa, uzasadniony przez Borysikiewicza w zastępstwie wnioskodawcy, na co Izba zgodziła się, pomimo regulaminu, głównie na wywód ks. Pawlikowa, że już był taki precedens raz niedawno, kiedy dr. Zduń przemawiał w zastępstwie Szpunara. Borkowski zgromił za to Pawlikowa, „Mówią tu o precedensach, co tak znaczy: jeźli jeden ukradnie, to ma być precedens, że i drugi kraść musi. Jeźli raz postąpiono przeciw regulaminowi, to ztąd nie wypływa, aby i drugi raz miano grzeszyć.“

Po tych mowach Izba uznała za ważne wybory: Sawczyńskiego, Trzecieskiego i Geringera, którzy wraz z innymi złożyli do rąk marszałka przyrzeczenie poselskie.

Ks. marszałek zamknął posiedzenie o godz. $^{3}/_{4}$3 popołudniu, przypominając Izbie, że niezadawem nastąpią wybory do wydziału krajowego w miejsce pp. Ziemiałkowskiego i Smarzewskiego, tudzież Dolańskiego jako zastępcy, że zatem wypada się zawczasu porozumieć i namyśleć.

Wczoraj podaliśmy mylnie, że przewodniczącym w komisji dla spraw wydziału krajowego wybrany Borkowski. Jest nim p. Juwenal Boczkowski.

Dalszy ciąg petycyj do dn. 11. stycznia 1866 r. do sejmu wniesionych. 161. Gmina Dziewięcierz przez posła Pawęckiego, o powstrzymanie sekwestracji za zaległe podatki od lat 16tu w kwocie 7157 złr. w. a. 162. G. Terszaków w powiecie łąckim przez p. Krawcowa, o przyłączenie jej do powiatu komarzańskiego. 163. G. Manasterzec w pow. łąckim przez posł. Krawcowa, o przyłączenie jej do powiatu tegoż. 164. G. Mosty o to samo. 165. G. Równia przez p. Rusieckiego, o zapomogę i odpisanie podatków. 166. G. Laszki w pow. radymnieńskim przez p. ks. Ant. Dobrzańskiego, o uwolnienie jej od konkurencji do gościńca bełzko-jarosławskiego. 167. G. Mosty Wielkie przez p. ks. Juzyczyńskiego, użala się na krzywdę, wyrządzoną jej przez komisję serwitutową. 168. G. Chliple i Sutkowice w pow. rudeckim przez p. ks. Nehrebeckiego, o przyłączenie ich do pow. samborskiego lub mościskiego. 169. G. Majdan przez p. ks. Ruczkę z prośbą, aby przy projektowanym podziale terytorjalnym nie była przyłączoną do pow. rozwadowskiego. 170. G. Horożanka w pow. podhajeckim przez p. ks Polowego, o zapomogę. 171. Gminy Żarwanica i Sapowa z przyległościami w pow. wiśniowczyckim przez p. ks. Kuryłowicza, o uwolnienie ich od utrzymywania wdowy po nauczycielu tamtejszym, Wilhelminy Kułyńskiej, przez przeniesienie jej pensji na fundusz szkolny. 172. Też same gminy przez p. ks. Kuryłowicza, o zapomogę i odpisanie podatków na r. 1866. 173. G. Mysłów w pow. kałuskim przez p. ks. Petruszewycza, o zapomogę z powodu nędzy. 174. G. Bolechów przez p. Huppena, o zmianę w ordynacji wyborczej i wyjednanie dla tego miasta siedziby urzędu powiatowego. 175. Gm. Uhrynów górny, przez posła Huppena, o zapomogę tytułem pożyczki i odpisanie podatków. 176. G. miasta Dolina w obwodzie stryjskim, przez posła Huppena, o poparcie prośby podanej do ministerstw, względem oddania szkoły tamtejszej pod zarząd konsystorza obrządku łacińskiego. 177. Gmina Lipie przez posła Liszcza, w sprawie służebnictwa co do wrębu w lasach mrowelskich. 178. G Mrowla p. p. Liszcza o to samo. 179. G. Lipie przez posła Liszcza o zaprowadzenie reluicji do wypasu w lasach mrowelskich. 180. Część gminy Mrowla przez p. Liszcza o uregulowanie prawa do wypasu w lasach mrowelskich. 181. Gm. Bratkowice przez p. Liszcza o uregulowanie prawa do wypasu i wrębu w lasach bratkowieckich. 182. Gmina Mrowla przez p. Liszcza o przeprowadzenie reluicji mesznego, które oddaje w zbożu. 183. Gmina Radomyśl obw. tarnowskiego, przez p. ks. Ruczkę o przeniesienie do tego miasta siedziby urzędu pow. 184. Gm. Ostapie obw. tarnopolskiego przez p. Grocholskiego, o zmianę nauczyciela w tamtejszej szkole. 185. Lorch Paweł nauczyciel szkoły ludowej w Kołodziejówce, przez p. Grocholskiego, użala się na prześladowanie go przez członków gminy. 186. Gminy powiatu grzymałowskiego przez pos. Grocholskiego, o pozostawienie urzędu pow. w Grzymałowie. 187. Właściciele w. posiadłości i gm. wiejskie wsi Lubsza i Lajść w powiecie żmigrodzkim, przez posła Grocholskiego, o zmianę w projektowanym podziale terytorjalnym. 188. Gmina Bakowce przez p. Grocholskiego, o zapomożenie i zawieszenie wypłaty podatk. bieżących do lutego 1867. 189. Gm. Bakowce przez p. Grocholskiego o zapomogę w drodze pożyczki na zasiew wiosenny. 190. Wydział miejski Jasła przez p. Grocholskiego, o przywrócenie obwodu jasielskiego tak jak dawniej bywało. 191. Wiszniewski Henryk właściciel dóbr Dobrzany i Putiatycze przez posła Kozłowskiego, o przyłączenie dóbr jego do powiatu grodeckiego. 192. Hr. Drohojewski Kazimierz przez p. Kozłowskiego, o przyłączenie do powiatu mościckiego dóbr jego Tamanowice, Balanowice i Balanówka. 193. Gm. pow. rymanowskiego, rzeszowskiego i sanockiego przez p. Laskowskiego o utworzenie gimnazjum w Krośnie. 194. Właściciele posiadłości obwodu sanockiego przez p. Laskowskiego o przywrócenie gimnazjum w Krośnie. 195. Gmina miasta Krosna przez p Laskowskiego o zaprowadzenie gimnazjum tamże. 196. Obywatele pow. lutowiskiego przez p. Laskowskiego, o pozostawienie siedziby urzędu powiatowego w Lutowiskach. 197. Właściciele posiadłości obwodu bireckiego przez p. Gniewosza, o odpisanie podatku gruntowego i pożyczkę uprocentowaną. 198. Gminy Laszki zawiązane, Niegowice, Knihinicze w powiecie rudeckim przez p. Gniewosza, o przyłączenie ich do pow. samborskiego. 199. Szczepański Aleks. przez p. Gniewosza o przyłączenie dóbr jego Niehowice, Knihinicze, Kropiwniki i Kościelniki do pow. samborskiego.

Z petycyj, których tak wielka ilość nadeszła do sejmu, widać, iż cały kraj oczy i nadzieję ma zwrócone na sejm i oczekuje od niego podniesienia bytu moralnego i materjalnego. Zwróciło uwagę, iż gminy wiejskie z całego kraju prawie wyłącznie na ręce posłów polskich przesyłają swe prośby do sejmu.

Przegląd polityczny.

Reskrypt królewski do sejmu siedmiogrodzkiego opiewa podług *Gaz. Wiedeńskiej* jak następuje:

„My Franciszek Józef I, cesarz Austrji i t. d.

„Przesełamy zgromadzonym w skutek naszego zwołania na dniu 19. listopada 1865 w naszem królewskiem mieście Kołoszwarze członkom sejmu naszego ukochanego wielkiego księztwa Siedmiogrodzkiego, pozdrowienie nasze i zapewnienie naszej łaski.

„Uznaliśmy za dobre zwołać was wierni reskryptem z 1. września r. b. na sejm, mający się w naszem królewskiem wolnem mieście Kołoszwarze dnia 19. listopada r. b. rozpocząć, i przeznaczyliśmy za jedyny przedmiot obrad tego sejmu przedsiębrać się mającą rewizję 1go artykułu ustawy z r. 1848 o unii naszego ukochanego w. księztwa Siedmiogrodzkiego z naszem królestwem Węgierskiem, który to artykuł pozostawiliśmy dotąd nietknięty.

„Jest ciągle naszym dobra obu krajów dotyczącym zamiarem, wyrażonym już w reskrypcie z d. 6. października r. b., aby ta wielce ważna kwestja uregulowania praw politycznych stosunków w. ks. Siedmiogrodzkiego, które stoi w ścisłym związku z naszą koroną węgierską w sposób zadawalniający załatwioną została.

„Po ponownem głębokiem naradzeniu się, podnieśliście w waszej Nam przedłożonej najuniżeńszej reprezentacji z 18. grudnia r. b., polityczną i ekonomiczno społeczną ważność ścisłego połączenia Siedmiogrodu z naszem królestwem Węgierskiem; równocześnie w słusznem uznaniu interesów różnych narodowości i wyznań Siedmiogrodu, poleciliście wspólnemu sejmowi sformułowane wnioski posła kronstadzkiego Frydryka Bömches w interesie narodu saskiego, a posła komitetu koloskiego Józefa Hoszu w sprawie narodowości rumuńskiej, i przyłączyliście do tej reprezentacji zdania odrębne grecko wschodniego arcybiskupa Andrzeja bar. Szaguny i hermanstadzkiego posła Ranichera i towarzyszów.

„Dając posłuch prośbom waszym, aby rozwiązania kwestyj prawnopolitycznych, obchodzących całą monarchię nie zwlekać, pozwalamy: aby na teraźniejszy węgierski sejm koronacyjny, który będzie miał się zająć uregulowaniem tych kwestyj, wysłało nasze ukochane w. ks. Siedmiogrodzkie w sposób określony ustawą wyborczą z r. 1848, posłów dla zabezpieczenia interesów krajowych.

„Pozwalając na to, aby Siedmiogród na tym sejmie był reprezentowany, czynimy to z tem wyraźnem oświadczeniem, że przez to prawomocność ustaw, dotąd wydanych, bynajmniej naruszoną nie jest.

„Stanowczą unię obu krajów, którą urzeczywistnić możemy jedynie na podstawie wzajemnego uregulowania prawnopolitycznych stosunków krajów korony węgierskiej i państwa, czynimy zawisłą nadto od należytego uwzględnienia specjalnych interesów krajowych naszego w. ks. Siedmiogrodzkiego i od zagwarantowania uznanych także przez nas wymagań prawnych różnych narodowości i wyznań, i od odpowiedniego uregulowania kwestyj administracyjnych tego kraju.

„Wobec tego naszego postanowienia, uznajemy za dobre ten sejm, aż do dalszego naszego rozporządzenia, odroczyć.

„Zarazem zarządzamy, aby bezzwłocznie przystąpiono do wyboru reprezentantów Siedmiogrodu na sejm koronacyjny, w naszem królestwie Węgierskiem obradujący, i polecimy co należy, aby ta kategorja regalistów, którym pierwszy paragraf VII. artykułu węgierskiej ustawy z r. 1848 przyznaje prawo miejsca i głosu w Izbie panów, z jak największym pośpiechem do Pesztu powołaną została.

„Dan i t. d. w naszej rezydencji Wiedniu 25. grudnia 1865 Franciszek Józef.“ Reskrypt ten jest nadto podpisany przez Franciszka br. Hallera i Mikołaja hr. Telekiego.

Drugie równocześnie w *Gazecie Wiedeńskiej* ogłoszone pismo cesarskie, poleca wydanie odpowiednich rozporządzeń komitatom, okręgom, łącznie z okręgiem Naszod, stolicom szeklerskim, saskim i t. d., aby w myśl postanowień artykułu II siedmiogrodzkiego z r. 1848 wybory posłów spiesznie przedsiębrano, i do sejmu w Peszcie wysłano. Pismo to nosi tę samą datę i te same podpisy.

Sejm **niższo-austrjacki** postanowił na posiedzeniu d. 8. bm. odbytem przedsięwziąć — pomimo zawieszenia ustawy o Radzie państwa i pomimo wielkiego prawdopodobieństwa, iż ta Rada państwa więcej już na dawnych podstawach zwołaną nie będzie, wybory do tejże Rady; wybory miano uskutecznić na posiedzeniu w środę odbyć się mającem.

Na posiedzeniu sejmu **tyrolskiego**, odbytem d. 9. bm., przydzielono wydziałowi wnioski względem ograniczenia gorzelnictwa i wyszynku gorzałki. Wnioski posłów włoskich, żądających zmiany statutu krajowego i ustawy wyborczej, przydzielono Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy.

Sejm **styryjski** został dnia 9. bm. zawiadomiony, że Najj. Pan przyjął adres sejmu. Na tem posiedzeniu wniesiono między innemi petycję miasta Gracu, o zatwierdzenie ułożonego i przedłożonego sejmowi statutu gminnego dla tego miasta.

W **Lublanie** na posiedzeniu d. 9. bm. odbytem, interpelowali posłowie słowieńscy namiestnika względem uwolnienia pewnej liczby uczniów w gimnazjum lublańskiem od obowiązku uczenia się po słowieńsku, tudzież względem uwięzienia pewnego gospodarza za to, że żądał, aby mu na przyszłość, w razie wzywania do sądu, nie niemiecką lecz słowieńską cytację doręczano. Namiestnik przyrzekł później na te dwie interpelacje odpowiedzieć. Na temże posiedzeniu motywował poseł Toman swój wniosek względem urgowania budowy kolei żelaznej z Lublany do Villach St. Peter. Wnioski Wydziału krajowego względem wynagrodzenia za inkamerowane fundusze prowincjonalne przyjęto.

Z **Pragi** telegrafują, że podana przez wiedeńską *Presse* wiadomość o bliskiem w tym miesiącu nastąpić mającem zamknięciu sejmu jest zupełnie bezzasadną. Telegram upewnia, że posiedzenia przed ukończeniem robót sejmowych i załatwieniem wszystkich spraw, sejmowi przedłożonych, zamknięte nie będą.

Gen. Corr. zaprzecza doniesieniom *Naroda*, powtórzonym przez inne dzienniki o rokowaniach między władzami austrjackiemi i moskiewskiemi z powodu zniesionej w Austrji wizy paszportowej. Chcemy wierzyć, że *Gen. Corr.* zaprzeczając, dobrze była poinformowaną, nie możemy jednak zataić, że jak nas upewniono, znosiły się istotnie z tego powodu władze austrjackie z moskiewskiemi, a nawet do Lwowa mieli z tego powodu zjeżdżać przed niedawnym czasem i konzul moskiewski z Brodów i komendant Radziwiłłowa.

Wiener Abendpost wyświecając znaczenie i doniosłość zawartego z Anglią traktatu handlowego, powiada, że wkrótce zawarty zostanie traktat handlowy z „Zachodem, który jeszcze większe przyrzeka korzyści“, tudzież że zawarcie traktatów dalszych z krajami „na Południu i Wschodzie będzie usilnem staraniem rządu.“ W końcu powiada dziennik urzędowy, że „z korzyściami materjalnemi idą ręka w rękę korzyści polityczne nierównie większej wagi, gwarantujące stały pokój.“ Zdawałoby się, że w artykule tym możnaby upatrywać możliwość zawarcia traktatu z królestwem Włoskiem.

Graz. Tag. P. pisze, że diety, dawane urzędnikom w razie gdy wyjeżdżają w interesie służby z miejsca urzędowania, tudzież zwrot kosztów podróży, mają być na przyszłość zniesione. Minister skarbu wydał już podług wspomnianego dziennika rozporządzenie do władz podrzędnych, żeby na przyszłość urzędnicy, którzy przedsiębiorą podróże w interesie służby, otrzymywali od naczelników biór pewne pauszale, o które się ma ułożyć z urzędnikiem wyjeżdżającym. Skutkiem tego ustaje potrzeba składania rachunków i owych partykularzy, które w ck. buchalterjach tyle czasu zabierały urzędnikom, sprawdzającym te rachunki. Zmianę tę zaprowadzono dla oszczędzenia wydatków, gdyż dotychczasowe diety urzędników wyższych nadzwyczajnie są wysokie.

Prusy. *Nord. A. Ztg.* oświadcza, że Austrja złamałaby konwencję gasteinską, gdyby zwołała stany holsztyńskie.

Ziemie polskie. Do wiadomości z Wołynia, zawartych w poniżej zamieszczonym liście naszego korespondenta, dodamy tu wiadomość, jaka nas właśnie z dobrego dochodzi źródła, księża uniaci w krajach Zabranych, prześladowani jak wiadomo od długiego już czasu, poprzechodzili już po największej części na szyzmę. Tych którzy nie chcieli się wyrzec wiary przodków, powysyłano po wielkiej części w Sybir lub w odległe prowincje carstwa moskiewskiego. Części pewnej jednak udawało się dotąd pozostać na miejscu. Otóż teraz ogłoszono tym wszystkim księżom grecko-katolickim w ziemiach Zabranych, żeby albo bezzwłocznie na prawosławie przechodzili albo kraj opuszczali. Księża ci zamierzają schronić się do Galicji. Dowiadujemy się, że ks. arcybiskup Wierzchlejski udał się z prośbą do Rzymu, aby tym nieszczęśliwym księżom uniackim wolno było przesiedliwszy się do Galicji, pełnić obowiązki wikarjuszów, administratorów, kapelanów i t. p.

Ukaz carski, dotyczący kościoła katolickiego w królestwie Polskiem opiewa według *Dzien. Warszawskiego* jak następuje:

„*Wypis z protokołu sekretarjatu stanu królestwa Polskiego.*

Z Bożej łaski, My Aleksander IIgi, cesarz i samowładca Wszech-Moskwy, król polski, wielki książe Finlandzki i t. d., i t. d., i t. d.

W ukazie z dnia 27. października (8. listopada) 1864 r. objawiliśmy zamiar nasz trwałego ustalenia i ulepszenia bytu duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego w królestwie Polskiem.

Duchowieństwo to pobierając środki utrzymania z różnorodnych źródeł, w części z nieruchomego majątku i kapitałów, w części z niestałych dochodów, w części z funduszów skarbowych, nie było dostatecznie zabezpieczone, a znaczniejsza liczba proboszczów cierpiała największy niedostatek a nawet nędzę.

Podobne położenie większości duchowieństwa parafialnego, zwracało na siebie uwagę Najdostojniejszych poprzedników naszych. Cesarz Aleksander I. w wydanem pod dniem 6. (18.) marca 1817 roku statucie organicznym, postano-

wiwszy główne zasady urządzenia spraw duchownych rzymsko-katolickiego wyznania w Królestwie, w ślad zatem wyznaczył osobny komitet dla obmyślenia środków stosowniejszego rozdysponowania zasobami duchowieństwa. Również i najdostojniejszy rodzic nasz niejednokrotnie wskazywał potrzebę zajęcia się ulepszeniem bytu proboszczów uboższych parafij. Lecz w sprawie tej, same tylko pojedyncze rozporządzenia, okazywały się niedostatecznemi. Dla stanowczego ustalenia bytu duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego, potrzebne były środki ogólne i radykalne.

W tych widokach rozkazaliśmy komitetowi urządzającemu w Królestwie, ułożyć projekt stałego etatu, dla całego duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego w Królestwie, przyczem zwrócić szczególną uwagę na położenie proboszczów, mających najszczuplejsze i niepewne dochody.

Znajdując, że w wykonaniu tego, przedstawione obecnie przez namiestnika naszego w komitecie do spraw królestwa Polskiego rozpoznane wnioski, odpowiadają zupełnie kardynalnym zasadom statutu z dnia (6. 18.) marca 1817 i stanowiąc potrzebne ich rozwinięcie, muszą przyłożyć się do należytego urządzenia duchowieństwa — uznaliśmy za dobre, wnioski rzeczone zatwierdzić, i w skutek tego postanowiliśmy i stanowimy (z artykułów ukazu podajemy najważniejsze):

W celu trwałego zabezpieczenia duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego w królestwie Polskiem, nadaje mu się stałe pieniężne ze skarbu (etatowe) utrzymanie.

Połączenie w jednej osobie dwóch lub kilku urzędów duchownych, do których jest przywiązane utrzymanie etatowe, zabrania się.

W każdej dyecezji ma być po jednej kapitule dyecezjalnej.

Etat każdej kapituły dyecezjalnej składać się będzie *a*) z ośmiu osób pobierających utrzymanie etatowe, z których czterech prałatów i czterech gremialnych kanoników, oraz *b*) z czterech kanoników honorowych, nie pobierających etatowe utrzymanie.

Każda kapituła kolegiaty składać się ma z trzech prałatów honorowych i czterech honorowych kanoników. Że zaś kapituły te nie spełniają żadnych stałych w zarządzie dyecezji obowiązków, nie wyznacza się przeto członkom ich utrzymanie etatowe.

Nikt nie może być na przyszłość podniesiony inaczej do godności prałata, lub kanonika gremialnego, albo honorowego, jak z zajęciem zarazem odkrytego w kapitule wakansu, w skutek przedstawienia zwierzchności dyecezjalnej i zatwierdzenia rady administracyjnej Królestwa.

Dla stosowniejszego rozdziału parafij między dekanaty ustanawia się jeden dekanat na powiat. — Przy wprowadzeniu tego nowego rozgraniczenia, do płacy etatowej dziekanom wyznaczony zostanie dodatek w ilości 150 rsr.

Na miejsca dziekanów przedstawia osoby duchowne zwierzchność dyecezjalna, a zatwierdza je w tej godności komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, porządkiem obecnie istniejącym. Czas służby dziekanów nie ogranicza się stałym terminem. C. d. n.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z Wołynia d. 31. grudnia.

(8) Dzienniki moskiewskie, a w szczególności *Gołos* kreśli jeremiady nad położeniem Rusinów w Galicji i o ucisku, w jakim zostają. Ubolewa przytem, że sejm nie uwzględnia ich domagań się o lasy i pastwiska; radzi im, aby się zupełnie wycofali z sejmującego grona, aby tym sposobem zerwać sejm, który bez nich istnieć by nie mógł. (Myli się korespondent, bo gdyby i ta frakcja ze sejmu wystąpiła, pozostałaby dostateczna do kompletu liczba posłów; p. r.) Moskale oświadczają się zawsze z sympatją dla Rusinów galicyjskich, jako dla swych współbraci i jednowierców, jako też z gotowością zbrojnego upomnienia się o ich swobody, zaprzeczane im przez żywioł polski. Jedyną nadzieję współdziałania w interesie dobra Rusinów pokładają w duchowieństwie, które pojęło głęboko ducha Moskwy, obejmującego wszystkich Słowian, i jego wpoić stara się w trzodę swoją.

W numerze 329 tegoż dziennika *Gołos*, umieszczona jest korespondencja ze Lwowa z d. 21. listopada, jakiegoś widać zmoskwiconego Rusina, w której skarzy się przed b r a ć m i M o s k a l a m i (sic) o przewagę Polaków nad Rusinami w sejmie. Cała korespondencja pełna żółci i kłamstwa; najwięcej mu dolega mowa świetna zacnego Leszka Borkowskiego i redakcja *Gazety Narodowej*. Nie rozbiera nic szczegółowo, ani zbija jakiemi dowodzeniami, bo tych w jego korespondencji brak zupełny, tylko w ogólnikach narzekania i narzekania bez końca, a w konkluzji powiada, że Rusini galicyjscy prędzej się nazwą braćmi Moskwy niż Warszawy!!!

Z treści swej, stylu i języka, z przymusem nałamującego się bardzo niezręcznie do frazeologii moskiewskiej, sądzić możemy, że to ktoś co stosownie do danej sobie instrukcji, wywiązuje się z przyjętego obowiązku. *Gazeta Narodowa* wykazała, że jest kilka stronnictw pomiędzy galicyjskimi Rusinami — on temu zaprzecza, i twierdzi, że tylko jedno całe i nierozerwane jest stronnictwo Rusinów w Galicji, sympatyzujące z Moskwą i jej duchem, i że w skutek tego Rusini domagają się rozdziału Galicji na wschodnią i zachodnią, czyli na polską i moskiewską. Postaram się dowiedzieć dokładnie, kto jest tym korespondentm do dziennika *Gołos* i imię jego podam do wiadomości pnblicznej.

Wiemy z dawna, że oprócz mnóstwa ajentów moskiewskich, wysyłanych do Galicji dla propagowania pomiędzy Rusinami idei moskiewskich, konsulowie moskiewscy w Brodach są głównem zawsze ogniskiem tej agitacji. Z papierów zmarłego dawniej konsula moskiewskiego w Brodach, Krausego, dowiadujemy się, że on sam przez ciąg swego urzędowania wydał na propagandę moskiewską między Rusią w Galicji 150.000 półimperjałów.

K r o n i k a.

— **W Radzie miejskiej** nieodbyło się zapowiedziane wczoraj posiedzenie, a to znowu dla braku kompletu. Panowie radni, którzy zwykle na posiedzenia nczęszczają, a których jest czterdziestu kilku, czekali daremnie przeszło godzinę na owych wiecznie brakujących pięciu czy sześciu kolegów, a w końcu rozeszli się.

— **Z niewoli moskiewskiej** dnia 25. zm. powrócili następujący c. k. austrjaccy poddani i zostali przez pograniczny urząd powiatowy w Jaworznie odstawieni do władz przynależnych: 1) Reich Szymon 24 l. muzykant z Sambora, 2) Hart Samuel, 22 l. bez zatrudnienia z Sambora, 3) Krnczek Józef, 20 l., czeladnik szewski z Rzeszowa, 4) Cetnarski Jan 22 l. czeladnik tkacki z Kobylanki, powiat gorlicki.

— **Moskiewska ambasada w Wiedniu** ogłasza, że od 13. stycznia 1866 r. zacząwszy za wizowanie paszportów, jako też za legalizowanie, widymowanie i wystawianie dokumentów, będzie pobierać takie opłaty, jakie pobierały dotąd moskiewskie konzulaty w Austrji. Opłata za wizowanie paszportu wynosi 50 kop. czyli 85 centów w. a., za legalizowanie zaś 1 rubel sr., czyli 1 złr. 70 cnt. w. a. (chociaż wartość rubla srebr. jest dzisiaj 1 złr. 60 cent., a papierowego 1 złr. 36 ct.)

— **Polak doktorem francuzkim.** Dnia 27. grudnia otrzymał Zdzisław Skłodowski jednomyślnością stopień doktora praw (avec eloéy), ze szczególnem odznaczeniem się obroniwszy stawioną przez siebie tezę. P. Skłodowski urodzony 1841 r., jest synem Józefa, byłego dyrektora gimnazjum lubelskiego, kształcił się w Lublinie i Petersburgu, w Tulnzie bawił tylko rok jeden, i odbył w tym przeciągu czasu egzamin na licencjata i rygoroza doktorskie; oprócz tego za ofiarowaną akademii rozprawę został wybrany przez nią członkiem-korespondentem.

— (*J.D.*) **Z pod Żurawna** d. 4. stycznia. (*Haracz*) Na Nowy rok raniutko przychodzi do mnie żydek średniego wzrostu i wieku, barczysty, z czarną brodą, z wyrazem cywilizatorskim na twarzy, i z namaszczeniem rekomenduje się, że jest z Żurawna, że dopiero co wyszedł z kryminału ze Lwowa za konesorstwo, że nazywa się M. D., mieszka u faktora końskiego z wielkim nosem w Żurawnie, i z tajemniczą miną oświadcza, że, gdy będzie kolęda, to — da mi słowo honoru, iż szkody mieć nie będę przez rok cały.

Aby mieć spokój choć do 1. maja, do którego to czasu da Bóg urządzą się gminy autonomicznie, daję konesorowi guldena. Ani patrzy! Daję dwa guldeny. Spojrzał jednem okiem! Aby więc spojrzał i drngiem, przyrzekam dać mu trochę kartofel i zboża. Udobruchany więc cywilizator uroczyście przyrzeka mi, że przez cały rok mogę być właścicielem moich koni bez żadnych turbacyj ze strony złodziejów.

Podaję więc do publicznej wiadomości, że kto ma konie w promieniu kilku mil od Żurawna, i chce być wyłącznym i niepodzielnym właścicielem onych przez rok jeden, niech uda się zawczasu do M. D. w Żurawnie, i w dobrowolnej umowie zaasekuruje swe konie od złodziei, a będzie miał spokój, nieturbując urzędów powiatowych.

Cywilizator M. D. jest wielką matadorą konesorską tak dalece, że nawet żydzi, mający konie, płacą mu haracz dla spokoju.

— (*D*) **Teatr polski.** W środę odegrano po raz pierwszy czteryaktową oryginalną komedję, wierszem, pióra Aleksandra Fredra syna, pod tytułem *Drzymka p. Prospera.*

Pan Prosper Brona, szlachcic zamożny, zjeżdża do stolicy na karnawał z żoną, gdzie zastaje dawnych znajomych: barona Wartgelda, dyplomatę w odstawce, Florestana Bławatkiewicza i t. d. A i żona jego zdybuje się z dawną swą znajomą jeszcze z panieńskich czasów, która również poszła za mąż za bar. Wartgelda, i z dawnym jak się zdaje, znajomym, panem Alfredem, oficerem na nrlopie, ku któremu czuje jakiś afekt. Pan Alfred zaś, to Don Juan stołeczny, kochający się i w primadonnie opery, i w mężatkach, mianowicie w pani baronowej Wartgeld. Gdy ujrzał panią Prosperową, dawna miłość znowu się w nim odezwała, więc nadskakiwać jej poczyna.

Oto jest ekspozycja tej komedji, zawierająca się w pierwszym akcie. W drugim akcie dopiero jest zawiązanie węzła intrygi. Pan Prosper biega po stolicy aby wyszukać stosowne pomieszkanie. Primadona, Irena Bellmani ma do odnajęcia stosowny apartament, lecz nie ma jej w domu, p. Prosper więc postanawia zaczekać na nią w jej salonie, siada w głęboki fotel, i przywykły do poobiednej drzymki, zasypia. Wtem wchodzi Palmani, a potem pojedyńczo jej adoratorowie, Alfred, baron, Florestan. Dopiero gdy od pokojówki Ireny pan Florestan otrzymuje głośny policzek, bndzi się Prosper, nie wiedząc wcale co się przez czas jego drzymki działo.

Ale ta jego nieświadomość nie znana jest ani Irenie, ani jej adoratorom. Przekonani oni są, że Prosper wszystko słyszał, wszystko widział. Alfred obawia się, iż Prosper o jego kochaniu się w Irenie i baronowej opowie żonie i tem popsuje mu powodzenie u niej. Baron obawia się, iż Prosper słyszał, jak go Irena z oburzeniem odepchnęła, gdy jej dawał do zrozumienia, iż ją obsypie złotem, i opowiedziawszy to wszystkim, wystawi go na śmiech powszechny. Florestan trwoży się, iż Prosper gotów rozpowiedzieć, jak on dostał policzek od pokojówki. Więc wszyscy udają się do Prospera i wnosząc z jego przypadkowych najniewinniejszych słów, iż on wie o wszystkiem, proszą go o tajemnicę. To jest główna podstawa komicznych sytuacyj w całej sztuce. Prosper nie rozumie o co im chodzi, o co go proszą.

Baron Wartgeld odrzucił był żądanie Ireny, aby ją wprowadził w świat arystokratyczny i aby w tym celu dał bal. Ale potem obawiając się, aby Irena nie ośmieszyła go rozgłoszeniem sceny, w której z oburzeniem kazała wyjść mu za drzwi, gdy jej ofiarował prezenta i pieniądze, postanawia jednak dać bal dla niej i zaprasza Irenę i osoby nam z komedji znane. Irena na balu śpiewa arję, którą jej przerywa afrontem zazdrosna baronowa, gdy jej Florestan podszepnął, iż Ireny kochankiem jest Alfred. Irena obnrzona wychodzi z balu i postanawia zemścić się na baronowej wykryciem jej stosunku z Alfredem. Oprócz tego Alfred wyzwał na pojedynek Florestana. Na sekundanta zaś wezwał Prospera, który spokojny i od pojedynków stroniący, a co więcej tchórz, znowu wpada w kłopoty komiczne.

Tymczasem baronowa zwierza się przed Prosperową, iż kocha Alfreda a Irena zamierza ją skompromitować. Prosperowa dowiaduje się także, że Alfred kocha się i w Irenie. To ją zniewala do zastanowienia się nad spadzistą drogą, na którą wchodzić poczynała, skłaniając swe serce kn Alfredowi. Do pojedynku wprawdzie nie przyszło, bo Florestan, bojąc się aby Prosper nie opowiedział o policzku wszystkim, idzie za jego radą i przeprasza Alfreda. Do wykrycia przed baronem stosunku baronowej z Alfredem, również nie przyszło, bo Prosperowa godzi się z Ireną, ale sztuka kończy się opamiętaniem Prosperowej, która skłoniwszy przedtem męża do wyjazdu na karnawał do stolicy, teraz prosi go, aby natychmiast opuścili stolicę i wrócili na wieś.

To jest treść tej czteroaktowej komedji. Pierwszy akt (początek zawiązania) i czwarty akt (rozwiązanie samo) są słabsze. Ale akt drugi i trzeci jest pełen ruchu i komiki. Dlatego też publiczność po trzecim akcie trzykroć przywoływała bardzo hucznemi oklaskami autora, który dziękował, wychylając się z loży. Charakterów nowych, świeżych niema, ale pomysł głównej intrygi i sytuacyj komicznych jest oryginalny. Wielki świat stolicy, tak zwane towarzystwo par excellence, odmalowany jest w nie bardzo pięknem świetle. Lecz gdy i typ szlachcica wiejskiego jest tu wcale niepochlebny, więc obie połowy towarzystwa wyższego tej komedji nie mają sobie nic do zarzucenia.

Talent autora wyszczególnia się najpierw w tworzeniu sytuacyj komicznych. Pomysłów w tym zakresie ma bardzo obficie, a to jest główną zaletą każdego komedjopisarza. Powtóre wyszczególnia się talent autora bardzo żywą akcją, szybko się rozwijającą, może nawet aż nadto szybko, tak iż na tem cierpi akcja sama i charaktery: akcja iż jest nie wszędzie dosyć motywowana, charaktery iż są tylko szkicowane. A nawet i komiczne sytuacje nie dosyć ztąd są rozwinięte, wyzyskane. Zastępuje zaś autor te nsterki obfitością komicznych pomysłów.

W ogóle jednak rzec można, iż talent autora do komedji, przewyższa wszystkie inne pojawy od lat kilku lub kilkunastu w naszej literaturze. Żadnego porównania nie wytrzymnją z nim talenta podobne, jak Chęcińskiego, Bogusławskiego i tym podobnych. Korzeniowski stwarzał charaktery, motywował akcję lepiej, ale nie miał tyle co młody Fredro siły komicznej, i zanadto moralizował.

Literaturze naszej przybywa znakomity pisarz, który jednym rzutem staje jako komedjopisarz wyżej od swych poprzedników, naturalnie nie wyżej od ojca swego. Lecz, że go doścignie, skoro tylko więcej uwagi poświęci tworzeniu charakterów oryginalnych, to mu już dzisiaj przepowiedzieć można.

Role były stosunkowo do składu naszego Towarzystwa scenicznego, jak było można najlepiej obsadzone, chociaż nie możemy powiedzieć iż wszyscy grali bardzo dobrze. Najtrafniej były oddane dwie role: Florestana Bławatkiewicza (Nowakowski) i barona Wartgelda (Kaliciński). Główna rola Prospera nie była tak graną, jak tego wymagała, ale nie z powodu nierozumienia, lecz dla nieodpowiedniej do tej roli indywidualności pana Linkowskiego. Pan Prosper nie jest ani półidiota, ani półgłówek, ani półbłazen, ale dobroduszny szlachcic. Gdyby go grano poważnie, toby komiczne sytuacje jego jeszcze więcej wystąpiły na jaw. Pani Nowakowska rolę Marji Prosperowej grała dobrze, ale nic z niej zrobić nie zdołała, bo antor zrobił z niej niewydatny charakter, jakiś ogólnik kobiecy. Również i pan Alfred jest ogólnikowym charakterem. Autorowi brak jeszcze zdolności markowania kilku rysami każdego charakteru, tak by odrębną stanowił indywidualność.

— **TEATR POLSKI.** Dziś: **„Nasi najserdeczniejsi“**, komedja w 4 aktach z francuzkiego.

— **Sprostowania.** We wczorajszym nrze na stron. 1. w szpalcie 2. w artykule: „Towarzystwo kredytowe w sejmie“, w wierszu 3. zamiast: zarozumiałym, prosimy poprawić na „zrozumiałym“. W sprawozdaniu z posiedzenia sejmowego na str. 3. w szpalcie 4. w wierszu 20. zamiast: „wybór w sejmie hr. Wodzickiego“, prosimy poprawić na: wybór „w miejsce“ hr. Wodzickiego. W wierszu 29. od dołu zamiast: „dla zachodniej, — w wschodniej Galicji zaś tam gdzie“ ma być: „dla zachodniej i wschodniej Galicji, w obydwu zaś tylko tam, gdzie...“

Ostatnie wiadomości.

Posiedzenie sejmu peszteńskiego d. 10. bm. rozpoczęło się o 11. godzinie. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia dał prezes do przeczytania pismo urzędowe, wręczone mu przez prymasa (tj. dyplom październikowy i patent lutowy, dalej o wzajemnem do siebie stosunku krajów węgierskich). Deak stawia wniosek, aby pismo to dopiero po ukończeniu sprawozdania wyborów i rozpraw nad adresem wziąć pod obrady, a tymczasem dać je do druku i między posłów rozdzielić. W liczbie wielu petycyj do Izby niższej znajduje się także petycja miasta Rieki (Fiumy) o połączenie z Węgrami. Petycję tę przeczytano i przyjęto okrzykami „eljen.“ Petycje wyborcze, które nadeszły od chwili ukonstytuowania się Izby, będą na mocy uchwały Izby, przedkładane pierwej osobnym wydziałom. O godzinie $^3/_4$12 zawieszono posiedzenie i obrady nad sprawozdaniem z wyborów. Ława ministerjalna składa się z ośmiu foteli; zaprowadzono je na mocy rozporządzenia z Wiednia.

W adresie życzą sobie niektóre frakcje dać wyraz lojalności, inne zaś chcą wyrazić zamiar obradowania nad sprawami wspólnemi i nad rewizją ustaw z r. 1848, głównie zaś artykułu III. o odpowiedzialności ministrów, i artykułu VI. o organizacji komitatów.

Hon zaczyna odpowiadać na pytanie o program Węgier, i formułuje najpierw te zasady, na których konstytucja węgierska oprzeć się musi: 1) Węgry muszą mieć prawo, samodzielnie i bez obcego wpływu rozstrzygać o swoim rozwoju duchowym i materjalnym. 2) Węgry muszą być rządzone podług życzeń większości. 3) Węgierska konstytucja nie powinna życia konstytucyjnego krajów zalitawskich czynić niemożebnem.

Köln. Ztg. donosi z Paryża 8go t.m., iż tam twierdzą na pewne, że mowa tronowa zapowie odwołanie wojsk z Meksyku, oraz, że cesarz wypowie kilku słowy naganę dla Maksymiliana, i da mu do zrozumienia, iż się na nim zawiedziono. Wobec świeżych ścisłych stosunków między dworami w Paryżu i Wiedniu, zdaje się ta pogłoska trudną do uwierzenia. Na giełdzie paryzkiej dn. 8. tm. obiegała pogłoska, że między rządem francuzkim a meksykańskim zawarto konwencję o opuszczenie Meksyku. W skutek tego podniosła się giełda.

Z Paryża donoszą 10. t. m., że podług *Opinion nationale* następca tronu austrjackiego otrzymał wielki krzyż legii honorowej. *Monitor* otrzymał korespondencję z Florencji, której autor w świeżych układach między władzami finansowemi Medjolanu i Wenecji upatruje wstęp do konwencji handlowej austrjacko-włoskiej, którąby można zastosować do wszystkich granic obu państw.

Według doniesienia z Florencji d. 10 b. m. został parlament włoski odroczony do 22. stycznia, aby sumiennie rozpatrzeć się w projektach ustawodawczych poprzedniego ministerstwa.

Z Madrytu donoszą d. 9. tm. o pogłoskach, jakoby Prim pobił marszałka Conchę. Zapewniają, że marszałek Serrano wyrnszył w pomoc Conchy. Jenerał Zabala ma się znajdować w Villarubia, Prim zaś w Urba. W Aragonii ogłoszono stan oblężenia dla ostrożności i zabezpieczenia się od powstania. W Madrycie panuje niepokój. *Gaceta di Madrid* donosi: W skutek wczorajszych nieprzyjaźnych objawów ludności w Barcelonie, wydały władze rozkaz do wojska strzelać na lud gromadzący się. Przywrócono tam porządek. Z Madrytu d. 10. tm. wieczór donoszą telegrafem, że marszałek Concha wraca do Madrytu; dowództwo po nim objął marszałek Serrano. Porządek nie był więcej naruszonym. Spokojność panuje wszędzie.

Podając tę wiadomość, zwracamy uwagę na to, że doniesienia te pochodzą ze źródeł urzędowych hiszpzńskich.

Wiadomości z Nowego Jorku d. 30. grudnia zapewniają, że kongres sam określi politykę Stanów Zjednoczonych w sprawie meksykańskiej, a to bez wdania się prezydenta Johnsona. Jenerał Shoffield nie ma żadnego zlecenia urzędowego w Europie.

Posiedzenie sejmowe z d. 12. stycznia.

Początek o 11½ godzinie. Protokół z poprzedniego posiedzenia, sporządzony i odczytany przez sekretarza Paszkowskiego, przyjęto bez zarzutu.

Przed porządkiem dziennym czyta Kraiński sprawozdanie Wydz. krajowego o wniosku ks. Lozińskiego, wystosowania adresu do tronu z podziękowaniem za udzieloną pożyczkę. Po czem czyta projekt adresu, wypracowany przez Wydział, a sekretarz Kulczycki przekład ruski. Izba przyjęła przy głosowaniu projekt adresu.

„Najjaśniejszy Panie!

Nieść ulgę cierpiącym i spieszyć z pomocą dla nieszczęśliwych, było zawsze odznaczającą cnotą Najdostojniejszej rodziny Habsburgów.

„Wstępnjąc Najjaśniejszy Panie, za własnym, najszlachetniejszego serca Twego popędem w świetne poprzedników Twoich ślady, raczyłeś Wasza cesarsko królewska apostolska Mość okazać wielokrotnie wspaniałomyślną Swą troskliwość mieszkańcom królestwa Twego Galicji i Lodomerji i wielkiego księztwa Krakowskiego, którzy w roku ubiegłym nietylko mnogiemi, niszczącemi ich mienie pożarami, ale i niepamiętną głodem zagrażającą klęską nieurodzaju dotknięci zostali.

„W imieniu tej to niedolą nawiedzonej, a ojcowską Waszej cesarsko-królewskiej apostolskiej Mości pieczołowitością pokrzepionej ludności, zgromadzony sejm królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księztwa Krakowskiego, składa niniejszem u stóp Waszej cesarsko-królewskiej apostolskiej Mości, obok zapewnienia niezachwianej wierności, najuniżeńsze podziękowanie.“

Poczem z porządku dziennego przychodzi sprawa Towarzystwa kredytowego. Referent komisji dr. Z b y s z e w s k i. Komisja wzmocniona przedstawia wniosek, zawierający artykułów 6. W ogólnej rozprawie zabiera głos Ludwik Skrzyński, zapowiadając osobne, przeciwne wnioskom komisji wnioski. Dalej zabierają głos Henryk Wodzicki i Ławrowski, przemawiając za autonomią Towarzystwa kredytowego, ale wniosków nie stawią. Izba przechodzi do rozpraw specjalnych.

S k r z y ń s k i mówi przeciw stylizacji pierwszego artykułu opiewającego: „Celem galicyjskiego instytutu kredytowego jest dawanie pożyczek w listach zastawnych na hipotekę dóbr ziemskich.“ I proponuje stylizację: „Galicyjski instytut kredytowy jest dobrowolnem stowarzyszeniem właścicieli dóbr tabularnych w Galicji i Bukowinie dla wydawania listów zastawnych pod gwarancją przyjętą przez sejm stanowy i td.

Przeciw tej poprawce mówią Zyblikiewicz i Krzeczunowicz, a za poprawką członek wydziału, Kraiński.

Różnica między wnioskiem komisji a wnioskiem Skrzyńskiego jest ta główna, iż Skrzyński żąda aby gwarancja dawnego sejmu stanowego była na nowo orzeczona teraz.

W dalszych rozprawach, zabierają powtórnie głos Kraiński, Zyblikiewicz, Skrzyński, Laskowski. Przy zamknięciu gazety trwa dalej rozprawa nad artykułem pierwszym. Wniosek Skrzyńskiego pozostał w mniejszości.

Część urzędowa.

Rząd królewsko-pruski w Opolu z powodu zarazy na bydło w Galicji rozporządził pod dniem 23. grudnia 1865 r. co następuje:

1) Bydło rogate jakiejkolwiek rasy, czy to stepowe (podolskie), czy zwykłe chłopskie z królestwa Polskiego i państw austrjackich nie może być wprowadzone do kraju przez granice obwodów Beuthen, Pless, Rybnik, Racibórz, Leobschütz, Neustadt i Neisse bez odbycia kwarantany 21 dni trwającej.

2) Nierogacizna i owce muszą być na wstępie do kraju starannie oczyszczone, pławione lub wymyte w miejscach zamkniętych i podobnież muszą poganiacze według osądzenia władz wykonawczych poddać się równie takowemu oczyszczeniu.

3) Skóry wołowe mogą być wprowadzone tylko wtedy, jeżeli są zupełnie twarde i oczyszczone, rogi tylko wtedy, jeźli są całkiem oczyszczone z odłamków czoła i kosmyków skórnych: nieobrobiona wełna i sierć bydlęca (z wyłączeniem szczeci) tylko zapakowane w worach lub w pakach, i w tym stanie mogą być wyprawiane dalej w głąb kraju.

Niezupełnie jeszcze wysuszone a twarde skóry (skóry zamarznięte w zimie nie mogą być naturalnie uważane za suche) i rogi, niezupełnie jeszcze oczyszczone z odłamków czoła i kosmyków skórnych muszą być odprawiane na powrót zaraz u granicy. Odprawa nastąpi i wtedy, jeźli pośród ładunku skór lub rogów znajduje się choćby kilka tylko niezupełnie twardych i wysuszonych skór, lub też kilka tylko rogów niezupełnie oczyszczonych z odłamków czoła albo kosmyków skórnych, a mianowicie będzie w takich razach odprawiany cały ładunek.

4) Topiony łój może być przepuszczany tylko w beczkach, a takzwany łój w wantuchach (tj. łój topiony i opakowany w skórkach pochodzących z bydła rogatego) będzie przepuszczany wtedy tylko, jeźli te wantuchy zostaną u granicy zupełnie odrąezone od łoju i zniszczone.

5) Nietopiony łój i świeże mięso będą u granicy bezwarunkowo odprawiane.

Przyjechali do Lwowa dn. 10. stycznia. Pp. Ditscherkusoff Paw. z Odessy, Rudziński Antoni z Leszczyna, Czerkawski Jan z Pijarszczyzny, Ujejski Zdzisław z Wasylkowiec, Jełowicki Marc. z Dunajowa, Treter Hilary z Laszek, Sozański Wincenty z Wolicy.

Wyjechali ze Lwowa dn. 10. stycznia. Pp. hr. Lanckoroński T. do Tartakowa, br. Brückner Henryk do Majnicza, Czajkowski Jan do Sarnik, Hudetz Wacł. do Wiednia, Jasiński Franc. do Zahajpola, Miaczyński Józef do Jaśniszcz, Mniszek Władysław do Kruhela, Rosnowski Feliks do Przeworska, Udrycki Adolf do Wielkich Mostów, Zagórski Miecz. do Podburza.

Kurs lwowski, z dnia 11. grudnia.

		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		4	95	5	00
Dukat cesarski		4	98	5	04
Moskiewski półimperjał		8	58	8	68
Moskiewski rubel srebrny		1	63	1	65
Moskiewski rubel papierowy		1	36	1	38
Pruski talar kur.		1	55	1	58
Galic. listy zast. w. a.		66	83	67	50
Galic. listy zast. m. k.		70	14	70	90
Galicyi. oblig. indem.	bez kuponów	67	83	68	45
Pożyczka narodowa		66	12	66	82
Akcje kolei żel. gal.		177	83	180	83

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 11. grudnia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	62	65
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66	60
Losy z r. 1860	83	55
Akcje banu nar. za 1000 gl.	762	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	151	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	104	75
Dukaty cesarskie sztuka	5	01
Srebro za 100 gl. w. a.	104	90

Wiedeń 10. stycznia.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	59	20	59	30
„ Pożyczki narod.	66	66	66	75
„ Metaliki na m. k.	62	50	62	60
„ Obl. ind. niż. austr.	82	00	83	00
„ „ „ węgierskie	69	75	70	50
„ „ „ chor. i banac	70	50	71	50
„ „ „ galicyjskie	67	75	68	50
„ „ „ bukowińskie	66	25	66	75
„ „ „ siedmiogr.	63	25	64	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	138	50	139	00
„ „ „ 1854	78	00	78	50
„ „ „ 1860	83	50	83	60
„ „ „ 1864	76	60	76	80
„ „ srebrnej z r. 1864	71	25	71	75
„ „ z r. 1865	71	75	72	00
„ kredytowe	118	50	113	75
„ ks. Esterhazego	80	00	85	00
„ ks. Salm	28	25	28	75
„ hr. Palfy	22	50	23	00
„ ks. Klary	23	00	23	50
„ hr. St. Genois	23	00	23	50
„ masta Budy	21	00	22	00
„ ks. Windischgrätz	15	00	15	50
„ hr. Waldstein	18	25	17	75
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	760	00	761	00
„ anglo-austr.	72	00	72	50
Zakładu kredytowego	150	70	150	90
Kolei półn. Ferdynanda	160	20	160	40
galicyjskiej	179	00	179	20
czerniowiec z wpł. 50%	53	50	54	50
Kursa zagraniczne. (3-miesieczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	88	40	88	50
Frankf. n. M. 100	88	60	88	70
Hamb. 100 mark.	78	40	78	50
Londyn 100 fnt.	104	85	105	00
Paryż 100 frank.	41	75	41	80
Warszawa 10. stycznia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	12	47	12	51
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	67	75
Paryż 10. stycznia.				
Renta 3%	68	50	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera